WYDANIE PORANNE

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 339 | Kraków, Poniedziałek dnia 13 Listopada 1905 r. | Rok XIII

Z Królestwa,

O autonomję Królestwa.

Petersburg 13 listopada. Petersburska agencja telegraficzna podaje:

Hr. Witte otrzymał z rozmaitych stron Polski oświadczenie z żądaniem zaprowadzenia autonomji w Królestwie. Między innemi otrzymał 11 bm. telegram z K a l i s z a z zawiadomieniem, że liczne zgromadzenie uchwaliło, iż tylko zaprowadzenie konstytucji dla Polski zupełna autonomja ustawodawcza i administracyjna autonomja szkolna i sądownicza, wreszcie zwołanie sejmu w Warszawie na podstawie powszechnego, równego, tajnego prawa wyborczego — może doprowadzić do zdrowego rozwoju kraju.

Petersburg 13 listopada. Z R a d o m i a przesłano telegram hr. Wittemu z zawiadomieniem, że zgromadzenie mieszkańców miasta i okolicy oświadczyło się za autonomją i uchwaliło żądać natychmiastowego zwołania konstytuanty na podstawie powszechnego równego prawa głosowania.

Hr. Benckendorff namiestnikiem Królestwa?

„N. Fr. Presse" donosi z Petersburga, że hr. hr. B e n c k e n d o r f f, poseł rosyjski w Londynie, ma zostać **namiestnikiem królestwa,** po przyznaniu temuż szerokiej autonomji.

Wiadomość tę zamieściliśmy już przed kilku dniami w telegramie z Warszawy. Hr. Benkendorff jest katolikiem i jest spowinowaconym z kilku polskimi rodzinami.

Witte o kwestjach Królestwa.

Berlin 13 listopada. (Tel. wł.) „Lok. Anz." donosi: Podczas przyjęcia deputacji warszawskich adwokatów przysięgłych przez Wittego, oświadczył ten, że stan wojenny w Warszawie może być dopiero wtedy zniesiony, i żądane reformy przeprowadzone, aż w kraju nastąpi **zupełny spokój.** Witte zaznaczył, że on sam jest przychylnym żądaniom Polaków, ale pod naciskiem rząd nic nie zechce uczynić.

Z Warszawy.

Berlin 13 listopada. (Tel. wł.) „Lok. Anz." donosi z Warszawy, że **w ostatnich dniach zabito tam czterech policjantów, a sześciu agentów zastrzelono.** Policmajster ogłosił, że wszelkie ekscesy i zaburzenia będą jaknajostrzej tłumione.

Wśród żydów panuje ciągle trwoga. Około 4000 młodzieży żydowskiej zorganizowało się dla utrzymania ochrony nad domami żydowskimi.

Polski ruch rewolucyjny.

Berlin 13 listopada. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga. Rząd wydał rozporządzenie, nakazujące chwycić się **jaknajenergiczniejszych środków celem stłumienia polskiego ruchu rewolucyjnego.**

Wojska pruskie na granicy Królestwa.

Wrzesnia 13 listopada. (Tel. wł.) Do Strzałkowa, na pograniczu W. Ks. Poznańskiego i Królestwa, przybył onegdaj pułk piechoty i stanął kwaterą u mieszkańców.

Z Rosji.

Wolność prasy.

Petersburg 12 listopada. (P. aj. tel.) Dziś wieczorem odbędzie się drugie posiedzenie Rady gabinetowej, na którem mają być do końca doprowadzone **obrady w sprawie wolności prasowej.**

Nowa partja polityczna.

Moskwa 13 listopada. (Pet. aj. tel.) Tworzy się tu nowa partja polityczna pod przewodnictwem Guckowa i Szipowa. Będzie ona miała kierunek umiarkowańszy od demokratów konstytucyjnych i przyłączy się do Wittego. Partja ta oprze się na manifeście z 30 października i swe usiłowania skieruje w kierunku przeprowadzenia nadanych w nim wolności.

Śledztwo w sprawie rozruchów.

Petersburg 13 listopada. (P. a. t.) Minister sprawiedliwości za przyzwoleniem hr. Wittego wypracował projekt w sprawie przeprowadzenia śledztwa w miejscowościach, w których nastąpiły rozruchy antyżydowskie. Komisja, która przeprowadzi śledztwo, będzie się składała z członków senatu. Projekt ma być przedłożony Radzie gabinetowej.

Kierunek liberalny.

Kolonia 13 listopada. (Tel. wł.) „Köln. Ztg." donosi z Petersburga: w kołach zbliżonych do dworu i Wittego obawiają się, że obecne rządy liberalne mogą się łatwo zamienić w rządy reakcyjne, mimo, że car uznał, iż jest przekonany, o potrzebie kierunku liberalnego, jako odpowiadającego wymaganiom ludności i zezwolił na ten kierunek. Zmiana jednakże może łatwo nastąpić skutkiem krzyżujących się jeszcze na dworze carskim różnych wpływów.

Powrót Hapona do Rosji?

Petersburg 13 listopada. (Tel. wł.) pisma tutejsze podają, że pop Hapon ma powrócić do Rosji. Dotychczas przebywał on za granicą, gdzie schronił się po wypadkach styczniowych, przeważnie w Szwajcarji i Francji, a ostatnio w Londynie. Obecnie ukaz amnestyjny daje mu możność powrotu do Rosji.

Hr. Lamsdorff.

Petersburg 13 listopada. (Pet. aj. tel.). Wiadomości prasy zagr. o bliskiem ustąpieniu Lamsdorffa, są n i e p r a w d z i w e.

Z Petersburga.

Petersburg 13 listopada. Noc onegdajsza minęła spokojnie.

Z Odessy.

Berlin 13 listopada. (Tel. wł.) „Lok. Anz." donosi z Odessy, że do Petersburga udaje się stamtąd deputacja miejska z prośbą o zniesienie stanu oblężenia.

Sensację wywołało w Odessie opublikowanie w pismach oświadczenia pewnej grupy oficerów, że nie mogli przeciwdziałać rozruchom, gdyż **zachowanie się policji uniemożliwiło wszelką akcję ratunkową.**

Reformy wojskowe.

Petersburg 13 listopada. (P. aj. t.) „Russk. Inwalid" donosi, że onegdaj omawiano sprawę polepszenia zaopatrzenia i odżywiania żołnierzy, na co car od roku 1898 kilkakrotnie zwracał uwagę ministerstwa wojny. Jest projektowane podwyższenie żołdu żołnierskiego, polepszenie odżywiania **i skrócenia czasu służby** mniej więcej o rok.

Z Finlandji.

Petersburg 13 listopada. Według prywatnych wiadomości, w H e l s i n g f o r s i e zaszły onegdaj znowu p o w a ż n e z a b u r z e n i a.

Petersburg 13 listopada. (Pet. aj. tel. donosi, że wiadomość prasy zagr., jakoby manifest finlandzki w dany został **bez wiedzy** Wittego, jest zupełnie fałszywą.

KRONIKA.

Kraków, 13 listopada

Zapiski osobiste. Wczoraj popołudniu przybyli do Krakowa na uroczystość weselną: Kazimierz hr. Badeni, b. prezes Ministrów i Stanisław hr. Badeni marszałek kraju.

Rada miejska odbędzie dzisiaj posiedzenie z nader obszernym porządkiem dziennym, bo obejmującym aż 18 wniosków. Nadto, jak się dowiadujemy, Rada uchwali dziś wysłanie do Warszawy depeszy gratulacyjnej z okazji nasłania nowej ery, wolnościowej w Królestwie.

Zgromadzenie nauczycielskie. W sali Kopernika w Collegium Novum odbyło się wczoraj zgromadzenie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pod przewodnictwem prof. dra Ulakowskiego, a przy udziale około 500 uczestników. Obradowano nad kwestją polepszenia bytu nauczycieli w stosunku do stanowiska zajętego przez Sejm. Zgromadzenie uchwaliło nie przyjmować żadnych tymczasowych zapomóg, lecz domagać się stałego polepszenia bytu.

W *„Przyjaźni"* odegrało wczoraj Kółko amatorskie w obec przepełnionej sali nader zabawny wodewil przeplatany scenami dramatycznemi, p. t. „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie". Główne role były bardzo starannie wykonane przez pp. Zabawskich panie Galasównę i Winiarską oraz pp. Hupczyca, Armatysa, Lubańskiego i A. Bolskiego.

Gęś św. Marcina zgromadziło w sobotę znaczną liczbę dawnych i nowych członków Tow. Strzeleckiego w sali przy ulicy Lubicz. Wśród zebranych było kilku b. królów kurkowych. Tradycyjną gęś zakropiono kilkoma pełnymi humoru toastami przy akompaniamencie orkiestry skrzypkowej 13 pp.

Spacer demonstracyjny urządzony wczoraj z wielką reklamą przez zarząd tutejszej partyi socjalistycznej, miał przedewszystkiem charakter... dziecinny, i to podwójnie: bo połowę uczestników stanowili podrostki, a potem sama myśl demonstrowania w ten sposób przekonań politycznych, — jest chyba zupełnie dziecinną. To też poważni robotnicy usunęli się od tego „spacerowania" w którem natomiast przeważali „towarzysze" żydowscy. Próbowano parę razy śpiewać „Czerwony sztandar", — ale jakoś to nie szło... Na Rynku zebrało się, jak zwkle w południe, dużo publiczności i gapiów, których ściąga każde widowisko. Porządek nie został zakłócony, tylko uliczicy skorzystali ze sposobności, aby wyprawiać dzikie wrzaski, i rzucać t. z. „żabki" wybuchające.

Koło pomnika Mickiewicza przemawiał żyd dr. Kapellner, wobec nie zbyt licznych i nie zbyt uważnych słuchaczy.

Żydzi a spoczynek niedzielny. Jak żydzi zachowują ustawę o spoczynku niedzielnym, można się było przekonać wczoraj. Pomimo że ustawa ta weszła w życie z dniem 1 bm. wielu żydowskich handlarzy w ulicy Grodzkiej i Szpitalnej potajemnie uprawiało handel w godzinach popołudniowych, zapraszając publiczność z ulicy do pozornie zamkniętych sklepów, zwłaszcza tacy, którzy składy mają w podworcach lub na piętrach. Między innymi jeden z żydowskich zegarmistrz. w ulicy Grodzkiej o tyle jawnie uprawiał handel w go dzinach zakazanych, że drzwi sklepu były zamknięte, ale za to sklep był oświetlony a przez okno frontowe widać było cały ruch handlowy, jaki się w tym czasie w sklepie odbywał.

Zauważyć trzeba, że kontrolę nad kupcami żydowskimi prowadzą żydowscy subiekci handlowi. A gdzież są organa mogistrackie, powołane do dozoru nad przestrzeganiem ustawy?

Ulica Wielopole. Piszą nam z miasta: Rzadkie błoto, kałuże, potem gęste błoto, następnie cho dnik zajęto przez budowę domu l. 9, dalej obrzydliwa buda węglarza pod l. 17, znów kałuże, a w nich słoma, siano, nawóz koński powstały po furach chłopskich wystających całemi godzinami— oto wygląd ulicy Wielopole! A może to tylko wyraz „zreformowanych“ pseudo-porządków w mieście...

Niegodziwa agitacja. Wśród młodzieży gimnazyalnej szerzy się jakaś tajna agitacja za... strejkiem. Ułożono nawet postulaty częścią dziecinne, częścią szkodliwe. Nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi do tej sprawy, bo nie przypuszczamy, aby polska młodzież szła na lep międzynarodowych burzycieli, — ale jak niegodziwą jest propaganda tego rodzaju skierowana do dzieci, która w umysły młodociane rzuca zarodki nieposłuszeństwa dla rodziców, zniechęcania do nauki, i nieposzanowania własnych nauczycieli...

NEKROLOGIA.

Józef Łada G r o d z i c k i, właściciel dóbr ziemskich, urodzony w 1839 roku, zmarł w Krakowie dnia 11 bm.

Celestyn J a w o r s k i, emerytowany starszy kontroler pocztowy, członek wydziału Resursy urzędniczej w Krakowie, zmarł dnia 11 bm.

Władysława K i e r n i c k a przeżywszy l. 85, zmarła w Krakowie bm.

Z teatru.

„Pająk“ sztuka w 3 aktach Z. Kaweckiego. Ostatnia sztuka p. Kaweckiego, ma jedną wielką wadę: główna jej postać która całemu utworowi daje właściwy wyraz, nie jest dość pewnie scharakteryzowaną. Do końca istnieje wątpliwość co do psychologii Jana Grybicza, i widz ciągle się waha pomiędzy pojęciem błazna — kabotyna, — i szczerze wierzącego w swój pseudodemonizm, mistyka — maniaka. Ta wątpliwość która musiała się odbić także w interpretacyi, nie pozwala i krytyce na ścisłą orjentację. Przyjmując wersję drugą, trzeba przyznać, że figura Grybicza jest wcale zajmująca i wyrazistemi rysami nakreślona. Jest to jakby Hjalmar z „dzikiej kaczki“ przetransponowany na najnowszą manierę. Wierzy w demonizm, sonambulizm, wirujące stoliki, a przedewszystkiem w siebie. Jego oryginalność i tajemniczość pociąga kobiety; — zwłaszcza narzuca mu się młoda studentka Zana, z typu tych, które jak słusznie twierdzi Grybicz na leży biczem wypędzić ze świątyni nauki. Ale Grybicz jest także mizogynem; nie lubi kobiet, któ re uważa za stworzenia niebezpieczne i szkodliwe; więc i jaskrawe umizgi Zany odtrąca z pogardą, popychając ją „demoniczne“ w objęcia „prawdziwego“ mężczyzny, młodego literata Rosteckiego, dość pospolitego don Juana z niższej literatury Ale Zana, rodzaj półdziewicy swojskiego gatunku, kończy swą karjerę najbanalnielszem zamążpójściem. Grybicz, który po seansie spirytystycznym z Rosteckim i jego żoną, pozostaje sam w dziwnym nastroju ducha, wpada w rodzaj natchnione go szału i próbuje wywołać najgroźniejsze demony zaświata mocą swych zaklęć; daje się słyszeć tajemnicze pukanie; Grybicz w najwyższem podniesieniu strzela z rewolweru do drzwi, potem je gwałtownie otwiera, żeby się przekonać, że za niemi nie było nic....

Na tem urywa się to w każdym razie ciekawe studjum charakterów, które zawiera także kilka scen z życia naszej cyganerji studencko-literackiej, skreślonych barwnie i widocznie z życia podpatrzonych. Obserwację a nawet prawie fotografię życia, znać również w djalogu niezmiernie naturalnym i bardzo ożywionym. Nie braknie wreszcie w „Pająku“ satyrycznego humoru, — szkoda tylko, że autor nie powstrzymał się od kilku dowcipów zupełnie niepotrzebnych nie tylko dlatego, że są nieprzyzwoite, ale ponieważ są bardzo nieestetyczne.

Sztuka niejasno postawiona, bez intrygi i akcyi, bez zawikłań i konfliktów, jest mimo to zajmująca bo mieści w sobie dużo prawdziwej i bezpośredniej obserwacyi.

Wykonanie było wyborne. Pan Solski z silną charakterystyką odegrał rolę Grybicza, choć, z winy autora, — nie mógł stworzyć zdecydowanego typu; panie Wysocka i Ordon miały wiele szczerej naturalności w rolach Żany i Agi, a zaba wną choć trochę karykaturalną galerję literatów i studentów, bardzo zręcznie odtworzyli pp. Kosiński, Leszczyński, Walewski i Stanisławski.

TELEGRAMY.

Obstrukcja kolejowa.

Wiedeń 13 listopada. Liczne zgromadzenie p e r s o n a l u kolei P ó ł n o c n e j uchwaliło jednomyślnie d z i ś o p ó ł n o c y **przyłączyć się do biernego oporu** kolejarzy. Dalej uchwalo no rezolucję z żądaniem 20 prc. podwyższenia płac i utworzenia funduszu zapomogowego.

Wiedeń 13 listopada. (Tel. wł.) Skutkiem wczorajszej konferencji położenie na kolejach p o p r a w i ł o s i ę tak, iż bierny opór będzie p r a w d o p o d o b n i e d z i ś z a k o ń c z o n y, a j u t r o n a s t ą p i p r z y w r ó c e n i e normalnego r u c h u.

Jak dotąd, bierna resistencja dała się najwięcej odczuć na kolejach alpejskich; pociągi kursowały z jednogodzinnem opóźnieniem.

Wspólna konferencja ministerjalna.

Wiedeń 13 listopada. Wczoraj popoł. odbyła się pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego wspólna konferencja ministerjalna, w której wzięli udział z ministrów wspólnych: Pittreich i Burjan, z austr. bar. Gautsch i Bylandt, a z węg. Fejervary i Lanyi. Omawiano sprawę komisji, która przedewszystkiem ma się zająć uregulowaniem kwestji wojskowej w duchu obecnych wymogów,

Wiedeń 13 listopada. (Tel. wł.). Na wczorajszej wspólnej konferencji ministerjalnej omawiano przeważnie program gabinetu bar. Fejervarego. W kołach rządowych liczą, że konferencja ta wpłynie dodatnio na ogólne położenie polityczne w monarchji.

Zajścia w Pięciokościołach.

Pięciokościoły 13 listopada. Na wczoraj był tu zapowiedziany meeting partji niezawisłej, na który przybył pos. Apponyi z innymi deputowanymi. Na dworcu powitali ich stronnicy. Gdy między nimi i socjalistami przyszło do starcia, na żądanie aranżerów „meetingu“ niezawisłych wezwał naczelnik miasta cztery kompanje piechoty i szwadron huzarów. Pod osłoną wojska udano się w pochód, wśród aklamacji ze strony zwolenników partji niezawisłości, podczas gdy przeciwnicy wznosili okrzyki przeciw nim i rzucali kamieniami. — Meeting odbył się o 3 po południu, jednak ze względu na zajścia nie na wybranym poprzednio placu, lecz na placu przed hotelem, w którym zamieszkali goście. Na żądanie partji niezawisłych zarekwirowano tam wojsko. Przybyli posłowie usiłowali wygłaszać mowy z balkonu hotelu, ale wskutek krzyków a następnie bójki, nie można ich było wcale zrozumieć.

Przyszło do ogólnej bójki, gdy z banderji niezawisłych padły 4 strzały w kierunku socjalistów. Podczas bójki z n a c z n a l i c z b a o s ó b z o s t a ł a l e k k o p o k a l e c z o n a. Po południu krążyły po ulicach patrole wojskowe.

Praga 13 listopada. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z kół rządowych, że nominacja dra Vorsta na szefa sekcji w ministerstwie kolejowem, nastąpi we wtorek.

Wildpark 13 listopada. Wczoraj o godz. 6·50 wieczorem odjechał król Alfons hiszpański, serdecznie pożegnany przez cesarza Wilhelma do Wiednia.

WYDAWCA: Antoni Beaupré.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński

Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem
S. Szembeka.

Wyspa dra Moreau.

H. G. Wells.

8) (Ciąg dalszy).

Około północy urwała się rozmowa o Londy nie. Stając obok siebie, oparci o poręcz okrętową, rozmarzeni wpatrywaliśmy się w głuche fale, drgające odbłyskami gwiazd i pogrążyliśmy się w naszych myślach. Panowała atmosfera uczuć.

Pozwól pan powiedzieć sobie — zacząłem po chwili milczenia — że to pan uratowałeś mi życie.

—„Przypadek — odpowiedział — nic więcej, jak tylko przypadek. Nie dziękuj pan. Pan byłeś w potrzebie a ja umiałem coś; robiłem panu zastrzyknięcia i karmiłem pana, tak, jako gdybym robił dla siebie eksperymenta. Nudziłem się zresztą i chciałem się czemś zająć. Gdy bym jednak w owym dniu był naprzykład zmęczony, albo gdyby mi się nie spodobała pańska twarz, natenczas, — ba, ale to naprawdę ciekawe pytanie, gdzie byś się też pan teraz znajdował?

To ochłodziło trochę mój nastrój. „Na każdy jednak sposób“ — zacząłem...

„Jestto tylko przypadek, powtarzam panu, przerwał — przypadek, jak zresztą wszystko w życiu.. tylko głupcy nie chcą tego uznać. — Dlaczegóż naprzykład ja jestem teraz tutaj, wyrzucony z cywilizacji, zamiast być szczęśliwym człowiekiem i zaznawać wszelkich przyjemności w Londynie? Całkiem po prostu dlatego, że przed jedenastu laty, podczas pewnej mglistej nocy, straciłem głowę na dziewięć minut!“

— Urwał.

— „Czy tak? — zapytałem.

— „Tak to wszystko.“

Zapadło znowu milczenie.

Nagle Montgomery zaśmiał się dziwnie i rzekł:

— „Te matowe blaski gwiazd kryją w sobie coś, co rozwiązuje język. Ot, głupiec ze mnie, a przecież uczuwam jakąś ochotę, aby to opowiedzieć panu...“

— „Możesz pan być pewnym, że co mi opowiesz, pozostanie przy mnie.“

— „Jeżeli tak...“

Miał już zaczynać gdy powątpiewająco potrząsł głową.

— „Albo nie tykajmy tego — rzekłem. Dla mnie to wszystko jedno. Ostatecznie będzie może i lepiej, jeśli pan zatrzymasz przy sobie tajemnicę. Nic nie zyskasz, jak tylko trochę ulgi, jeśli ja ją będę cenił. A jeśli nie...“

Był niezdecydowany. Czułem, że poruszyłem jego słabą stronę, że usposobiłem go do niedyskrecji. Mówiąc prawdę, nie byłem nic ciekawy, by się dowiedzieć, co mogło wypędzić z Londynu młodego studenta medycyny Fantazji mam dość. Wzruszyłem ramionami i odwróciłem się.

— Po lewej stronie okrętu, oparta o poręcz stała czarna postać i patrzyła na gwiazdy: był to ów zagadkowy towarzysz Montgomerego. Na mo je poruszenie spojrzał szybko przez ramię, a potem znowu począł patrzeć do góry.

Wyda się wam to może drobnostką, co dla mnie było jakby nagłym ciosem: jedynem światłem w pobliżu nas była latarnia u steru; twarz owej postaci odwróciła się na krótką sekundę od gwiezdnych mroków ku temu światłu i wtedy spostrzegłem, że oczy, które spojrzały na mnie, błyszczały blado-zielonem światłem....

Zrobiło to na mnie wrażenie czegoś nie człowieczego. Owa czarna postać z oczyma błyszczącemi łamała wszystkie moje pojęcia i sądy i na chwilę przyszły mi na myśl zapomniane strachy dziecinnych lat...

Ale wrażenie wnet przeszło.

Montgomery zauważył, że czas by może pójść na spoczynek, o ile mam już dosyć tego pobytu na pokładzie. Wybąknąłem coś d odpowiedzi, poczem zeszliśmy na dół, gdzie Montgomery pożegnał mnie u drzwi kajuty życzeniem dobrej nocy.

Zaczęły mnie trapić jakieś gorączkowe, męczące szmery, księżyc, który wszedł późno, rzucał do kajuty blade promienie, kreśląc po ścianach złowróżbne świetlane kształty. — Potem zbudziły się wszy zaczęły wyć i szczekać, tak że zasnąłem dopiero z frzaskiem dnia.

(C. d. n.)